

Stefan Moysa

"Hoffen im Geist : ein neues Pfingsten der Kirche", Kardinal Léon-Joseph Suenens, Salzburg 1974 : [recenzja]

Collectanea Theologica 46/2, 233-234

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

potępić w ciasnym konserwatyzmie, ale odrzucić to, co fałszywe, a co prawdziwe oczyścić i zapewnić jego wpływ na życie Kościoła. Nie możemy zaprzeczyć, że taka teologia jest dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebna.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Kardinal Léon-Joseph Suenens, *Hoffen im Geist. Ein neues Pfingsten der Kirche* (tłum. z franc.), Salzburg 1974, Otto Müller Verlag, s. 226.

Od dawna słyszało się o tym, że kardynał Suenens, arcybiskup Malines jest zaangażowany w ruch odnowy charyzmatycznej i przygotowuje o nim książkę. Jest ona rzeczywiście wynikiem jego osobistych przeżyć i doświadczeń związanych z tym ruchem, ale jej przedmiot znacznie przekracza pierwotnie zakreślone ramy. Przedstawia bowiem, jeżeli można tak powiedzieć, całość działania Ducha Świętego w Kościele i to zarówno w teraźniejszości, jak też i w przeszłości.

Punktem wyjścia dla autora jest potrzeba nadziei w życiu chrześcijańskim w ogóle, a dzisiaj w szczególności. Wiele tych nadziei słusznie obudził Sobór Watykański II, który ożywił zapomnianą nieco w Kościele łacińskim teologią Ducha Świętego. Posoborowy rozwój przyćmił tę pierwotnie obudzoną nadzieję, ale równocześnie okazał, że centralnym problemem tych trudności jest stosunek instytucji kościelnej do charyzmatu, innymi słowy, struktur kościelnych do tego, co je wewnętrznie ożywia. Tym zaś czynnikiem ożywiającym, prawdziwą duszę Kościoła może być tylko Duch Święty.

Następny rozdział wykazuje, jak doświadczenie charyzmatyczne było zawsze w Kościele obecne, naprzód w darach udzielanych pierwotnym gminom chrześcijańskim, potem zaś w doświadczeniu świętych. Sobór podkreślił znaczenie charyzmatów w Kościele obecnym, zwłaszcza tych, jakie w zwyczajny sposób otrzymują ludzie świeccy. Autor mówi też szeroko o obecności Ducha Świętego we współczesnej odnowie liturgicznej, która wyraźnie ukazuje zarówno Chrystusa jak też Ducha w głoszonym słowie, w Eucharystii i innych sakramentach.

Dwa rozdziały poświęca kardynał Suenens współczesnemu ruchowi odnowy charyzmatycznej. Autor opisuje początki ruchu na uniwersytecie Notre Dame w Stanach Zjednoczonych w roku 1966 i jego szybki rozwój, którego znakiem był międzynarodowy kongres w South Bend w roku 1973 liczący już 25 tysięcy uczestników. Mówi też o zjawiskach towarzyszących zebraniom charyzmatycznym, jak radosne uniesienie modlitwne, głębsze zrozumienie Pisma św., a przede wszystkim fakt, że chrześcijaństwo nabiera zupełnie innych kolorów, staje się czymś żywym i głęboko wpływa na życie. Autor podkreśla również, że mimo pewnej spontaniczności i niezwykłych form modlitwy, nie ma konfliktów między uczestnikami ruchu a hierarchią kościelną. Wyraziło się to w formie pewnej aprobaty ze strony episkopatu amerykańskiego, a także w przemówieniu Ojca św. do uczestników kongresu charyzmatycznego w Grottaferrata.

Pozostałe rozdziały mówią o działaniu Ducha Świętego w małych grupach, w jakie obfituje dziś Kościół i które są dowodem jego żywotności. Duch Święty w ruchu ekumenicznym i Duch Święty a Matka Boża to przedmioty końcowych rozdziałów.

Najbardziej może uderzają czytelnika osobiste wyznania o tym, jak Duch Święty dominował zawsze w życiu wewnętrznym autora i jak to życie nabrało nowego blasku właśnie pod wpływem ruchu charyzmatycznego. Po latach mozołnych poszukiwań, i cierpień związanych z odejściem wielu chrześcijan od Kościoła, a wielu kapłanów, zakonników i zakonnice od swojego powołania, Duch Święty ukazuje się w osobistym życiu kardynała Suenensa jako

Ten, który pozwala ufać wbrew wszelkiej ludzkiej nadziei. On zabezpiecza otwarcie na Boga i otwarcie na drugiego człowieka, które jest podstawą wszelkiego życia chrześcijańskiego.

Czytelnikowi, który znał kardynała Suenensa jako gorącego szermierza odnowy struktur kościelnych na soborze, może się wydawać że książka ta jest nagłym zwrotem w jego życiu i przejściem do innej wizji rzeczywistości. Wydaje się jednak, że należy się w niej dopatrywać czegoś głębszego. Jest ona może wyrazem najgłębszego przekonania autora, które się nigdy nie zmieniło, a mianowicie, że reforma i odnowa struktur są zawsze potrzebne, ale istotny jest Duch, który wszystko ożywia. Wydaje się, że weszliśmy w okres kiedy to działanie Ducha daje się wyraźniej odczuć niż dawniej. Uczulenie zaś na to szczególne działanie jest może główną wartością tego dzieła.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Dietrich WIEDERKEHR, *Perspektiven der Eschatologie*, Zürich—Einsiedeln—Köln 1975, Benziger Verlag, s. 315.

W ciągu ostatnich piętnastu lat powiększyła się literatura dotycząca eschatologii chrześcijańskiej. Są to przeważnie artykuły, szkice i eseje, w których powtarzają się te same węzłowe tematy. Brak natomiast było bardziej systematycznego i całościowego ujęcia, które by wspomniane tematy podjęło, opracowało szerzej i ukazało miejsce eschatologii w całej teologii chrześcijańskiej. Tę lukę stara się wypełnić obecna książka.

Autorowi poświęcającą przy tym pewne wytyczne metodologiczne, według których stara się ująć zagadnienie. Przede wszystkim zgodnie z tym, co podkreślają współcześni autorzy, zaznacza, że eschatologia nie powinna być oddzielnym, „regionalnym” traktatem teologicznym o „rzeczach ostatecznych”, ale nauką o pewnej jakości eschatologicznej, która jest obecna w całym wydarzeniu Chrystusowym i w rzeczywistości Kościoła. Powinna więc przenikać całą teologię, ale równocześnie być zintegrowana wokół jednego ośrodka: Chrystusa zmartwychwstałego i panującego trwale nad światem. Dalej eschatologia nie ma za zadanie dawać pouczenia co do chronologicznego rozwoju ostatecznych wydarzeń, ale winna wskazywać ukierunkowanie ludzkie ku przyszłości. Powinna również ukazywać w należytej równowadze zarówno spełnienie ostateczne wszechrzeczy jako niezasażoną łaskę, jak też współudział człowieka w tworzeniu historii. Wreszcie ma ukazywać kres tej historii i to nie tylko historii wspólnoty wierzących, ale całej ludzkości, gdyż historia świecka i święta tworzą jedno.

Zgodnie z tymi wytycznymi autor ukazuje wpieryw osobę Jezusa Chrystusa jako *eschaton*, a więc wydarzenie eschatologiczne *par excellence*. Łączy się to ściśle z Jego kerygmatem o Królestwie Bożym, jako rzeczywistości, która przynajmniej początkowo już istnieje, choć będzie dopiero spełniona w przyszłości. Istnieje zaś wraz z osobą samego Chrystusa i utożsamia się z Nim. Ten eschatologiczny charakter Jezusa Chrystusa ukazuje się jeszcze jaśniej w krzyżu i zmartwychwstaniu. Krzyż był przeszkodą na drodze eschatologicznego działania Jezusa i dlatego musiał być podjęty, jednakże nie jako cel, ale jako środek. Zmartwychwstanie zaś ukazuje zwycięstwo Boże nad śmiercią, jako takie jest antycypacją eschatologicznego spełnienia i odpowiada na najgłębsze pytania ludzi o nieśmiertelność.

Dalszym węzłowym zagadnieniem eschatologii współczesnej, które autor szeroko analizuje, jest pytanie o stosunek przyszłości transcendentnej i absolutnej do przyszłości wewnątrzhistorycznej. Wiederkehr stwierdza, że jednostronne przeakcentowanie przyszłości absolutnej doprowadziło do całkowitego przedziału między historią doczesną a jej eschatologicznym celem.